Dodatek bezpłatny



NA TROPIE

HARCERSTWA POLSKIEGO
ZA GRANICĄ

Dnia 25 stycznia 1937 r.

Niemasz oddalenia, niemasz czasu, niemasz miejsca na świecie ogromnym, gdzieby do serc Polaków nie dotarł głos Ojczyzny...

(J. Piłsudski)

ZWYCIĘSKI POCHÓD NAPRZÓD

Druh Przewodniczący Z. H. P. DR. M. GRAŻYŃSKI na konferencję listopadową Kierowników pracy zagranicznej nadesłał list, z którego wyjątki podajemy poniżej.

Możemy dzisiaj z pewnym zadowoleniem spoglądać na rezultaty naszej roboty z ostatnich kilku lat.

Bezpośrednie stosunki poszczególnych terenów z krajem macierzystym zacieśniły się bardzo mocno, co ujawnia się zarówno w wycieczkach, obozach i kursach, urządzanych u nas w kraju, a obesłanych przez tereny zagraniczne, jak również w większym niż do tej pory współdziałaniu naszych instruktorów w robocie zagranicznych terenów. Na tym tle dokonuje się bardzo żywa wymiana uczuć i myśli, ulepszają się metody pracy, krystalizują się programy, wychodzące ze wspólnych założeń ideowych i wychowawczych, oraz udoskonala się technika. Na tle tak pojętej i przeprowadzonej pracy pogłębia się w młodym pokoleniu, żyjącym w tak różnych warunkach na obcych terenach, poczucie jedności narodowej.

Nie jest to jednak jedyny fakt radosny, który mamy do zanotowania w ostatnich latach. Czytając wiadomości z poszczególnych terenów, stwierdzam nie tylko postępujący proces konsolidacji ideowej naszych organizacyj harcerskich, ale równocześnie narastającą z dnia na dzień ofenzywę naszego ruchu na polską młodzież, a następnie wytwarzanie się coraz silniejszych ośrodków dyspozycji generalnej na poszczególnych terenach, oraz coraz większą zdolność dobrego przeprowadzania pracy tak w zakresie naszych programów. metod, jak i form organizacyjnych.

To są oczywiście te strony zagadnienia, które pragnę najmocniej podkreślić. Skoro jednak zebraliście się po to, aby nie tylko na wspólnej konferencji złożyć wyznanie wiary w naszą wspólną ideologię i wartość wysiłków. ale równocześnie przemyśleć i ustalić program praktyczny działania, to nie należy zapominać o tych warunkach, w jakich przychodzi Wam pracować. Przez dzisiejszy świat idą dwa prądy, oparte o dwa światopoglądy. Jeden z nich to komunizm, próbujący przkształcić życie społeczeństwa na modłę doktryny materialistycznej. Drugi prąd, to skrajny nacjonalizm, próbujący znieść z powierzchni życia danego Państwa wszystko to, co nie harmonizuje z interesem narodowym elementu panującego. Pracując na terenach zagranicznych, musicie wytrzymać szturm z jednej lub drugiej strony, a to celem uratowania najwyższej wartości, jaką tam mamy, t. j. polskiej duszy naszej młodzieży. I dlatego Waszą pracę musi ożywiać nietylko entuzjazm, ale i uparta wytrwałość, oraz to, co nazywamy rozumem. Dlatego w robocie Waszej musicie kłaść nacisk na honor narodowy, pielęgnować przywiązanie do języka, obyczajów i polskiej kultury, oraz utrzymywać ten wysoki idealizm. bez którego praca wśród młodych nie może odnosić zwycięstw.

Będziecie nad wszystkim tym radzić. Pragnę, byście ustalili program realny, dostosowany do warunków, oraz do tych założeń ideowych, o których wspominałem. Pamiętajcie o tym jednak, że o powodzeniu każdego dzieła ludzkiego rozstrzyga wartość człowieka. Jednym z punktów Waszych narad jest zagadnienie starszyzny. Pragnę, by ono zostało postawione i przeprowadzone w sposób jak najbardziej pozytywny. Przecież rozwój naszej organizacji, tak z punktu widzenia ilości członków, jak i wewnętrznych wartości pracy, należy przede wszystkim od dobrych przywódców. Jeżeli gdzie, to zagranicą, musimy mieć wystarczający co do ilości, oraz stojący na poziomie korpus instruktorów, drużynowych i zastępowych. Poszczególne tereny muszą zrobić w tym kierunku jak największy wysiłek. Z mojej strony zapewniam Wam jak największą w tym zakresie pomoc.

ZBIÓRKA W MARIBO
DANIA

Jadę pociągiem z wyspy Falster na wyspę Loland i martwię się. Prosiłem kartką p. Pawlikowską, nauczycielkę polską w Maribo, aby wysłała kogoś po mnie na dworzec — zapomniałem jednak podać jakiś „znak szczególny", po którym możnaby mnie poznać. Jakżeż mnie ci „wysłannicy" wyszukają z pośród kilkudziesięciu pasażerów jadących właśnie do Maribo.

A jednak wyszukali. W momencie, kiedy schodziłem po stopniach wagonu, podbiegły do mnie 3 dziewczynki.

— Czy pan jest z Warszawy?

Aż mnie zatkało.

— A po czym wy tutaj w Maribo poznajecie ludzi z Warszawy?

Uśmiechnęły się szelmowsko i jedna z nich powiada.

— Bo pan ma polską gazetę.

Ot chytrość! (Prawdę mówiąc trzymałem w ręku francuskiego Matin'a).

Idziemy ulicą, typową ulicą małego duńskiego miasteczka. Domki z czerwonej cegły, a przed domkami ogródki i... rowery. Rowery małe średnie i duże. Kali z „Pustyni i Puszczy" powiedziałby: mnóstwo za bardzo rowerów.

Przed jednym z tych domków, cały zastęp małych rowerów, a na straży jeden wielki.

— To tutaj — powiadają moje przewodniczki.

W dużej sali szkolnej kilkanaście druhen i druhów w zielonych harcerskich mundurkach. Drużynowy tej gromadki dh Płużek składa raport. Potem siadamy wszyscy razem i zaczynamy się „dogadywać".

O, jak to trudno z początku! Jak trudno przekonać tych małych harcerzy z Maribo, że ich sprawy rodzinne mogą kogoś ciekawić, mogą być dla kogoś ważne.

Porozumiewamy się wreszcie.

Chcą mieć znowu obóz. Musza mieć obóz latem. Ten z 1936 r. wspominają co chwilę. Wszyscy wezmą udział. Pod namiotami wcale nie jest zimno. Jedzenie było takie dobre, że jeszcze teraz na jego wspomnienie łykają ślinkę.

A co im się najwięcej podobało? Ogniska i nocne alarmy. Kiedy pytam, co im opowiedzieć o harcerkach i harcerzach w Polsce, to wszyscy krzyczą:

— O wycieczce, o obozie, o ognisku...

Więc opowiadam. Chyba przeszło godzinę. Z rysowaniem na tablicy planu jakiegoś tam mojego biwaku z przed 15 laty.

Potem bawimy się wszyscy razem hucznie i wesoło. W „szukanie skarbu", „góry i rzeki polskie"...

Trzeba jednak odjeżdżać. bo czekają na „gościa z Warszawy" w Nakskov.

Dobrze mi było z Wami, druhny i druhowie w Maribo! Kiedy znowu się kiedyś zobaczymy, opowiecie mi coście przez czas naszego niewidzenia sie robili. Dobrze?

Długi Cień.

Wszystkim którzy nadesłali życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Działowi Zagr. N. H. Z. P. oraz Wydziałom Zagranicznym G. Kwater składamy jaknajbardziej serdeczne podziękowania.

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA HARCERZY

W „Na Tropie" zamieszczony jest rozkaz pożegnalny Druha Naczelnika Harcerzy, hm Antoniego Olbromskiego, który po sześciu latach ustąpił z tego stanowiska, oddając je w ręce hm Zbigniewa Trylskiego.

Druh Antoni Olbromski jest jednym z tych w Harcerstwie, którzy sprawie braci - Polaków z zagranicy poświęcają swoje nalepsze myśli i uczucia i darzą ją swoją opieką. Idea skupienia wszystkich Polaków pod sztandarem wspólnoty narodowej ma w nim gorącego orędownika i o tym winniśmy zawsze pamiętać.

Druh Naczelnik Zibgniew Trylski śle swoje życzenia „wszystkim drużynom, wszystkim od zuchów do najstarszych harcerzy, zarówno w Polsce, jak i na dalekiej obczyźnie..." I on więc nie czyni różnicy między harcerzem w kraju i harcerzem z poza granic Polski. Bowiem, jak jeden jest naród polski, tak jednym jest polskie harcerstwo, bo Polska jest tam gdzie biją serca polskie.

Henryk Kapiszewski.

SŁOWO OJCZYZNA

Słowo Ojczyzna stanowi dla każdego olbrzymią wartość i ukochanie, a świadczy o tym wyjątek z podziękowania harcerza, W. Cyburta, Gr. 832 i Gm. 22 z „Harcerza Z. N. P." Nr. 39 z dnia 24 września 1936 r.

„...Kończąc ten krótki opis, zwracam się do młodzieży polskiej i harcerskiej, żeby nie zaniedbywała polskiej mowy, bo mowa ojczysta to największy skarb każdego narodu i żeby każdy był dumny z tego, że jest Polakiem, jak ja jestem z tego dumny, żem oglądał tę naszą Ojczyznę, Polskę, tego całe życie nie zapomnę i będę wdzięczny tym wszystkim, którzy mi do tego dopomogli, zwłaszcza Związkowi Narodowemu Polskiemu, którego członkiem pozostanę na zawsze i szerzyć będę idee związkowe. Życzę każdemu, ażeby Polskę mógł oglądać, żeby jeden drugiemu dopomagał zobaczyć Polskę ażeby wszyscy poznali. jaka Polska jest wielka i wspaniała..."



W Warszawie w ramach akcji zimowej pomocy dla bezrobotnych harcerze brali żywy udział, zbierając paczki i szerząc gorącą propagandę. Na zdjęciu harcerz warszawski na ciężarówce.

NASZE ŚWIĘTO

Była piękna i pogodna niedziela. Już od rana w naszej kolonii panował wielki ruch. To zuchy narobiły tyle hałasu. Trzeba było się dobrze przygotować, bo przecież to nasze pierwsze święto zuchowe. Mamy być gospodarzami i przyjąć gromady z sąsiednich kolonii, a nawet z bardzo daleka. Jak z Baudras, Bois de verne, Blanzy, Gautherets, Le Magny, Le Creusot no i mv. to znaczy La Saule. Przybyły prawie wszystkie gromady z Hufca Montceau Les Mines. Chcę Wam teraz opisać jak to było.

Rano mieliśmy nabożeństwo w polskiej kaplicy, a nasz Ks. Bober, który sam jest harcerzem, powiedział nam piękne kazanie o ś. p. Marszałku. Po nabożeństwie poszliśmy na dużą salę, gdzie odbyła się uroczysta akademia, by uczcić pamięć naszego Kochanego Dziadka. I niejednemu zuchowi łezka stanęła w oczach, gdy mówiono tyle o Marszałku. Wszystkie zuchy, jak nas było stu, stanęli na baczność i zachowali 1 minutę milczenia. Akademię prowadził prezes komitetu pan Smektała, który o nas, zuchów bardzo się stara. Byli również nauczyciele p Plewnia, p Wyczesany, dh. Pomorski i hufcowy Guzik.

Po akademii mieliśmy wspólnie bardzo smaczny obiad. Następnie o godz. 2 po południu byliśmy już wszyscy na boisku. Słońce nas piekło. Komendant okręgu dh. Żmuda zagrał na swej trąbicy i gromada za gromadą stanęły w kole. Rozpoczęliśmy wielką karuzelę. Każda gromada wpisywała się w wieczną księgę. Zuchy się już niecierpliwiły, bo czekały na zawody, które zaraz się odbyły. Najciekawsze były wyścigi na szczudłach, w workach, potem z obręczami. Każdy chciał pokazać co umie. Było też strzelanie z łuku i walka narodów. Na zakończenie zawodów urządziliśmy piękną defiladę, na początku szli Cwaniacy z Creusot, którzy przygrywali, po nich dziewczynki z Creusot.

Potem jedna gromada za drugą. Juhasi z Gautherets na szczudłach, po nich Śpiewające żaby z Blanszy, jak Indianie, potem rycerzyki z Bois du verne, Indianie z Le Magny Chochliki (to my), z wózkiem i obręczami, ustrojonymi. Za nami Krakowiacy na kwadrygach. Po tej defiladzie urządziliśmy kominek, przy którym się wszystkie gromady popisywały. Najładniejszy teatr był o szewczykowej duszyczce.

Potem nastąpiła chwila najradośniejsza, kilku zuchów otrzymało gwiazdkę i dwóch pasowano na harcerzy. Później dh. Komendant ogłosił wynik zawodów i rozdał nagrody.

I-szą nagrodę, piękną chorągiewkę, dostała gromada z Le Creusot, II-gą z Baudras, III-cia z Le Magny, IV-tą z Blanszy. Dużo zuchów dostało również nagrody. Potem bawiliśmy się razem ze wszystkimi dziećmi, które przyszły zobaczyć, jakie to mogą być te święta zuchowe, bo to pierwszy raz tutaj mieliśmy. Na drugi rok zrobimy jeszcze większe święto, bo tak wszyscy postanowiliśmy.

To wszystko, co chciałem Wam opowiedzieć o naszym święcie we Francji.

Przesyłam Wam serdeczne pozdrowienie „Czuj".

Wódz gromady
Wiktor Wesołowski

Z ŻYCIA HARCERSTWA POLSKIEGO Z POZA GRANIC KRAJU

HARCERKI Z ZAGRANICY.

W czasie świąt Bożego Narodzenia wzięły udział Harcerki z zagranicy w konferencji zuchowej Wydziału Zuchowego Głównej Kwatery Harcerek. Były tam drużyny z Francji, Austrii, Rumunii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów.

Na konferencję instruktorek na Buczu przybyły dwie komendantki Okręgów z Francji: drhny Z. Turska i J. Niedźwiedzka.

DRUŻYNA HARCEREK Z ZAGRANICY STUDIUJĄCYCH W KRAJU

została zorganizowana w Warszawie. Złożona ona jest z 20 druhen. Drużynę prowadzi dhna Maria Korybut-Daszkiewiczowa. Zastęp I drużyny składa się wyłącznie z harcerek z Ameryki (Stany Zjednoczone i Kanada), prowadzi go dhna Hanna Wróblewska. Zastęp II obejmuje harcerki z 4-ch krajów europejskich. Zastępową jest dhna J. Kocówna. Obydwa te zastępy składają się z uczestniczek kursu wiedzy o Polsce, zorganizowanego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Zastęp III jednoczy harcerki, przebywające już od szeregu lat na wyższych uczelniach warszawskich.

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbył się Opłatek drużyny ze wspólną wieczerzą, śpiewaniem kolend i upominkami gwiazdkowymi.

SKAUCI RUMUŃSCY O POLSCE.

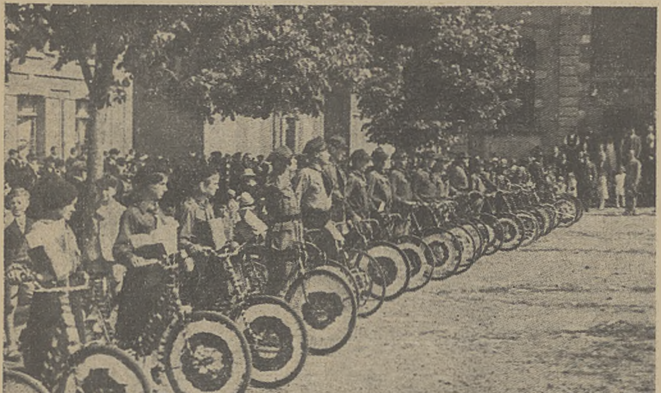
Ostatni numer głównego rumuńskiego pisma skautowego „Cercetasul" poświęcony jest całkowicie Polsce i Z.H.P. Pismo zawiera deklaracje naczelnego skauta Rumunii płk. Simboteanu, ministra R. P. w Bukareszcie p. Arciszewskiego, sekretarza Rumuńskiej organizacji prof. Botezanu o najdalej idącej przyjaźni i współpracy zaprzyjaźnionych organizacji. Ponadto „Cercetasul" zamieścił artykuły o P Prezydencie, Marsz. Piłsudskim i wiele ciekawych wiadomości o Polsce i harcerstwie.

ŚWIĘTO HARCERZY POLSKICH W RUMUNII.

Przejawiając stale ożywioną działalność, Harcerstwo Polskie w Czerniowcach, zorganizowało tradycyjną choinkę. Podczas obchodu gwiazdkowego harcerskie kółko literackie wystawiło okolicznościową sztukę teatralną, po czym najbiedniejsi harcerze obdarowani zostali praktycznymi podarkami. W okresie świątecznym odbyła się także herbatka dyskusyjna dla Kierowników pracy harcerskiej w Czerniowcach i na prowincji. W herbatce udział wziął także p. Konsul.

HARCERSKI CHÓR W FRYSZTACIE. CZECHOSŁOWACJA.

W Frysztacie istnieje już drugi rok harcerski chór „Hejnał", który w krótkim stosunkowo czasie, przy usilnej pracy, wyrobił się na bardzo dobry



Harcerze Wschodniej Francji obchodzili uroczyście rocznicę 11-go Listopada; na zdjęciu drużyna rowerowa.



Harcerski chór „Hejnał".

śpiewaczy zespół, uzyskując szereg sukcesów na lokalnych występach, a w ostatnich okręgowych śpiewaczych zawodach, chór „Hejnał“ mimo najkrótszego istnienia zdobył I miejsce w konkurencji 10 innych, renomowanych chórów. Obecnie chór szykuje się do Konkursu Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. Chór zorganizował i bardzo dobrze prowadzi długoletni drużynowy — dh. Hanus Henryk.

K. N.

WSPÓŁPRACA CHORĄGWI ŻEŃSKICH.

Chor. Łódzka, współpracująca z harcerkami w Belgii, dzielnie wywiązuje się ze swych zadań. W r. 1935/36 wysłała ona do Belgii: 97 listów, 195 gazetek, 202 książki treści historycznej i z dziedziny metodyki harcerskiej kilka roczników pism, 6 egzemplarzy „Polska na morzu“, 12 albumów z widokami Polski, 6 kalendarzy, 6 skrzynek ozdób choinkowych, 82 pocztówki, 11 lalek w strojach ludowych.

Chorągiew Warszawska nie pozostaje również w tyle. Jej referentka zagraniczna wydaje stale okólniki do drużyn ze wskazówkami, dotyczącymi współpracy z druhnami we Francji. Na Boże Narodzenie Chorągiew wysłała dużą ilość zabawek choinkowych, listów i upominków gwiazdkowych, między którymi zasługują na uwagę piękne albumy krajoznawcze i ilustrujące życie harcerskie, wykonane przez zrzeszenie starszoharcerskie „Wilcze gniazdo“. Komendantki Okręgów z Francji potwierdziły już odbiór upominków, wyrażając wielką radość drużyn, które je otrzymały.

POLSKIE ZUCHY W KANADZIE.

W Winnipeg (Kanada) prowadzi polskie zuchy skaut Franciszek Zapotoczny, zuchy te zaczynają dopiero swą pracę. Druh Zapotoczny przeszedł



Druh Zapotoczny (Kanada) z towarzyszem dh. Kwiatkowskim (Stany Zjednoczone A.P.).



Zuch z Winnipeg.

bowiem ubiegłych wakacji kurs instruktorski zuchowy w szkole zuchowej w Brennie na Śląsku, jest również czynnym instruktorem Skautingu Kanadyjskiego, oraz jedynym Polakiem, posiadającym odznakę Kings Scout (skauta królewskiego). Druh Zapotoczny prowadzi ponadto drużynę harcerzy, a wszystko w ciężkich warunkach, bowiem młodzież nie umie mówić po polsku, ale jak pisze do nas z dumą, już w bieżącym miesiącu zuchy składać będą obietnicę w języku polskim

HARCERZE Z ZAGRANICY NA KURSACH W KRAJU.

W wysokogórskim schronisku Związku Harcerstwa Polskiego na Głodówce k/Zakopanego odbył się I-szy kurs narciarski dla Polaków z zagranicy, zorganizowany przez Wydział Zagraniczny Głównej Kwtery Harcerzy. Piękno sharmonizowanego z otoczeniem schroniska, nieodparty urok gór, dobroczynny wpływ białych harców, a nade wszystko współżycie na kursie, wytworzyły z jednej strony ciepły niemal rodzinny nastrój, z drugiej — zezwoliły na poruszenie wielu z tych zagadnień, które nasuwają się przy trudnej pracy Harcerstwa Polskiego na terenie zagranicznym.

Główny nacisk położony został na wyszkolenie narciarskie. Dwaj instruktorzy narciarscy prowadzili szkolenie w dwóch grupach. Ci, co już opanowali jazdę na nartach, urządzali wycieczki. Inni zaś, którzy dopiero w tym sezonie „przypięli“ po raz pierwszy deski, stawiali pod kierunkiem „kroki“ narciarskie, ćwicząc na stoku płużenie, łuki, a nawet niektórzy christianie, ciesząc się z każdego udanego ćwiczenia.

Niezapomniane były kominki; zwłaszcza ostatnie, na których miał gawędy Komisarz Dh Henryk Kapiszewski. Piękno hall'u Głodówki w blasku płonących na kominku szczap żywicznych, dziwna mieszanina liryzmu i tężyzny, która płynęła w licznie i dobrze śpiewanych pieśniach harcerskich wytwarzały wśród zebranych podniosły nastrój, a mocne słowa Dha Kapiszewskiego zdawały się wraz z trzaskiem pękających na kominku iskier, trafiać wprost do serca.

Na zakończenie Kursu Kierownictwo zorganizowało bieg harcerski na nartach. Mimo trudnych warunków atmosferycznych, bieg udał się zupełnie dobrze, dał dużo ciekawych przeżyć i emocji, a jednocześnie był sprawdzianem wyszkolenia narciarskiego.

Ponadto kursy odbyły się w Dziechcinku i Ustroniu. Do Nierodzimia przybyło iklku instruktorów i wodzów zuchowych. Ogółem w przerwie świątecznej przeszkolono 53 uczestników.

MANDŻUKUO.

PLACÓWKA HARCERSKA W CHARBINIE.

Polska drużyna harcerska, choć istnieje zaledwie kilka lat, pochwalić się może pięknym dorobkiem pracy, przyczym odnosi się to w równej mierze do harcerek, z drużyny im. Kr. Jadwigi, jak i harcerzy z drużyny im. Kazimierza Pułaskiego. Życie harcerskie skupia się w gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Tu harcerze posiadają swą Izbę, a w niej czytelnię, gdzie rozchwytują pisma nadchodzące z kraju i książki z biblioteki, na razie skromnej, bo stworzonej z ofiar przyjaciół, ale stale zwiększającej się — każda książka otrzymana z kraju witana jest z największą radością. Harcerze wydają też własne pisemko p. t. „Tydzień Harcerski“, czytywane przez wszystkich harcerzy, jak i przez starsze społeczeństwo polskie.



K.P.H. Zuch i harcerze z Froid Ciel (Wsch. Francja). Poglądowe przedstawienie, że podstawą Z.H.P. są nie zuchy, a K.P.H., a domem i nadbudówką harcerze i zuchy.

DRUK. B-ci. DRAPCZYŃSKICH, WARSZAWA